

ROZDZIAŁ III

Polska gospodarka w latach 1333-1370

1. Polityka pieniężna i podatkowa króla

XIII wiek to okres rozpadu polskiego systemu skarbowego, opartego w dużej mierze na przywilejach immunitetowych, zarówno kościelnych, jak i rycerskich. Dodatkowo doszło do zmiany charakteru gospodarki – miejsce gospodarki hodowlanej zastąpiła oparta płodach rolnych. Dynamiczny rozwój miast doprowadził do wprowadzenia licznych zmian w ustroju celnym, a samo bicie monety nie miało już charakteru centralistycznego (punktem zwrotnym było uzyskanie w 1290 roku prawa do bicia monety przez biskupa wrocławskiego na terytorium, które znajdowało się w granicach jego działalności). W 1300 roku Wacław II przeprowadził reformę monetarną, która swoim zasięgiem objęła także ziemie polskie. Grosz praski, będący podstawową jednostką pieniężną, został podzielony na 12 małych denarów. Wyróżniano także grzywny (liczone po 48 groszy, zaś na ziemiach kujawskiej i mazowieckiej – po 36 lub 30 groszy), wiardunki, których równowartość wynosiła 12 groszy, skojce i kwarty. Władysław Łokietek, przeprowadzając kolejną reformę w 1315 roku, zharmonizował nowy system z już istniejącym. 12 denarów składało się na 1 grosz. Stosowano już wówczas grzywnę krakowską, z której wybijano 4 wiardunki. Między rokiem 1316 a 1320 denar zawierał 0,193 g czystego srebra (dla porównania – w roku 1315 denary wybijano z zawartością około 0,300 g czystego srebra), przy czym jego zawartość w kolejnym okresie, do roku 1333 spadła do 0,112 g⁹⁹.

Grzywna	Wiardunki	Skojce	Grosze	Kwarty	Denary	Trofy
1	4	24	48	96	576	288
	1	6	12	24	144	72
		1	2	4	24	12
			1	2	12	6
				1	6	3
					1	0,5

Tabela 1. System rachunkowo-pieniężny Władysława Łokietka z roku 1315¹⁰⁰.

⁹⁹ Z. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 244-245; Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, str. 40, 44-45.

¹⁰⁰ Z. Żabiński, *op. cit.*, str. 45.

Do skarbu królewskiego w latach 1333-1370 wpływały roczne dochody w wysokości od 70 000 do 95 000 grzywien, co dawało przeciętnie 1 tonę złota (dla porównania dochód królewski we Francji wynosił około 2 200 000 florenów, tj. 7,7 tony złota, a w Anglii suma ta wynosiła średnio 500 000 florenów, tj. 1,7 tony złota). Największy udział w wydatkach miało wynagrodzenie dla rycerzy za wyprawy zbrojne poza granicami kraju oraz opłaty ponoszone na budownictwo i utrzymanie dworu¹⁰¹.

Kazimierz Wielki skupił się na ustabilizowaniu wartości pieniądza oraz dochodów królewskich, co miało przynieść mu umocnienie pozycji zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach zagranicznych. Najprawdopodobniej pod koniec swojego panowania wydał dwa mandaty królewskie, odnoszące się do tych kwestii. Jeden z nich stanowił, że zarówno starostowie, jak i osoby zarządzający dobrami królewskimi na obszarach ziem: krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, dobrzyńskiej oraz na Rusi, miały prawo do utrzymywania się jedynie z robocizny, dochodów z młynów, dziesięciny drzewnej, kar oraz dochodów produktowych, które były świadczone m.in. z folwarków. Mandat ten przewidywał sankcję za jego naruszenie w postaci konfiskaty dóbr lub kary śmierci. Drugi dokument związany był z podatkiem gruntowym (za panowania Kazimierza Wielkiego wynosił on 12 groszy od łanu w dobrach rycerskich i biskupich). Wpływy z tego podatku miały wpływać w całości do skarbcza królewskiego, a jego pobieraniem mieli zająć się starostowie, wielkorządcy i zarządzający dobrami królewskimi. Ci ostatni mieli prawo do utrzymywania się jedynie z kar, robocizn ziemskich i wpływów z młynów. Drugi mandat, podobnie jak pierwszy, przewidywał karę śmierci i konfiskaty dóbr w przypadku nieprzestrzegania zawartych w nim uregulowań. Co ważne, koszty stacji zapewnianej królowi przez starostę, wielkorządcę czy zarządcę mogły być pokrywane jedynie z dochodów produktowych. Dochody ze starostw w latach 1333-1370 wynosiły około 15 000 grzywien¹⁰².

Za panowania następcy Łokietka obowiązywał przymusowy kurs między groszami praskimi a kwartnikami (dwa kwartniki odpowiadały jednemu groszowi), zabezpieczony odpowiednim systemem kar. By nie dopuścić do spadku wartości monety krajowej, król wydał w 1368 roku zarządzenie mające na celu wprowadzenie obowiązkowego pobierania należności od duchowieństwa, urzędników, rycerzy czy mieszczan jedynie w monecie krajowej, przy czym postanowienia statutu solnego

¹⁰¹ J. Kurtyka, *op. cit.*, str. 200.

¹⁰² Z. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 245; J. Wyrozumski, *op. cit.*, str. 185-186.

wskazywały, by opłatę należną za dzierżawę uiszczać w ½ w groszach praskich, a w drugiej połowie – w kwartnikach¹⁰³.

Kwartniki (z łac. *denari quartenses*) początkowo były jednostką monetarną tylko na Śląsku, skąd ich zasięg rozszerzył się na obszar Królestwa Polskiego, gdzie funkcjonowały jako półgroszki. Swoją nazwę zawdzięczają temu, iż w pierwszych latach ich bicia stanowiły zmaterializowaną kwartę (½ skojca). Mniej popularne od kwartników były ćwierćgrosze, które później zostały zmienione przez Władysława Jagiełłę w inną monetę, a mianowicie w ternary. Na co dzień, w przeważającej mierze, ludność polska posługiwała się denarami. Przy dokonywaniu większych transakcji używano dukatów, które wciąż były wybijane jedynie za granicą, a na ziemi polskiej przybywały głównie z Czech i Węgier. W latach 1333-1370 jednostkami obrachunkowymi były grzywny, wiardunki (określane także jako solidy) i skojce. Grzywna do roku 1351 występowała jako marca, a do zmiany nazewnictwa doszło na skutek wydanego przez króla dokumentu, który zwolnił klasztor na Łysej Górze od kary występującej pod nazwą *szeszcz grziwien*. Za panowania ostatniego Piasta funkcjonowało kilka określeń grzywny, które można sklasyfikować w następujący sposób:

1. w stosunku do srebra:

- a) grzywny srebra czystego – występowała ona na ziemiach Polskich jako pierwsza grzywna i związana była z dwoma rodzajami czystego srebra, mianowicie z tym, które służyło do wyrobu naczyń, ozdób i klejnotów oraz tym, które formowane było w sztabki lub bryły; te ostatnie związane były przede wszystkim z funkcjonowaniem *domu, w którym złoto i srebro się topi i do prawdziwej próby doprowadza* (dokument z 1364 roku), zwanego topnią krakowską, przynoszącą miastu duże zyski i stanowiącą jeden z miejskich monopolii,
- b) grzywny srebra mieszanego (grzywny monet) – funkcjonowały one, w przeciwieństwie do grzywny czystego srebra, pod różnymi nazwami, takimi jak: grzywny srebra używalnego (wybijanych monet), grzywna srebra wspólnego z dokumentu z obszaru Małopolski z 1343 roku; można było je też określać według ich zewnętrznego wyglądu, pozwalającego zidentyfikować miejsce wybicia, a co za tym idzie wagę i stopę menniczą;

¹⁰³ Z. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 247.

w XIV wieku grzywna monety polskiej oznaczała monety wybijane w mennicy w Krakowie;

2. w stosunku do wagi, a więc określające ich wewnętrzną wartość:
 - a) grzywny wagi polskiej, tj. stosowanej przez ludność w życiu codziennym, w ramach której najczęściej spotykanymi były wrocławska i krakowska, gnieźnieńska i poznańska; do grzywny poznańskiej odwoływał się w dokumencie z 1335 roku Kazimierz Wielki, przekazując swojej córce Elżbiecie (narzeczonej Ludwika Brandenburskiego) 1000 kóp groszy praskich posagu określonych *według kursu powszechnego w ziemi poznańskiej* oraz w przywileju lokacyjnym wsi Stęszewko z 1339 roku, wyznaczając mieszkańcom coroczny czynsz w wysokości 2 miar żyta, 5 pszenicy i 5 jęczmienia oraz jednego wiardunku srebra wg grzywy poznańskiej,
 - b) grzywny wagi obcej w Polsce – grzywna kolońska czy grzywna brandenburska.

Grzywna dzieliła się na wiardunki (podział zaczerpnięty z Niemiec) oraz skojce (źródłem tego podziału były ziemie polskie). Od czasów Łokietka nie zmieniła się wartość wiardunków (12 groszy praskich, tj. $\frac{1}{4}$ grzywny 48-groszowej), podobnie było w przypadku skojców - jeden skojec stanowił dwudziestą czwartą część grzywny¹⁰⁴.

Zupełnie inny system monetarny obowiązywał na Rusi. Tamtejsze kwartniki różniły się od tych, które były bite w Królestwie Polskim wyższą próbą oraz większą zawartością czystego srebra. Drobnymi monetami miedzianymi były puły, ważące około 1 grama, a wartość jednej można szacować na około 0,025 trofy. Najprawdopodobniej 60 lub 72 puły przypadały na 1 diengę (moneta srebrna o wadze 1 grama)¹⁰⁵.

Na ziemiach Królestwa Polskie swoje piętno w systemie pieniężnym odcisnęły monety zagraniczne. Floreny były podstawową jednostką stosowaną w rozliczeniach z kurią papieską. Początkowo korzystało z nich tylko duchowieństwo (w okresie panowania Kazimierza Wielkiego, a dokładniej w 1348 roku biskup krakowski zapożyczył się na kwotę 2500 florenów, w 1350 roku na sumę 3000 florenów biskup chełmiński, podobnie jak biskup warmiński) i dopiero w połowie XIV wieku zaznajomiono z nimi urzędników na dworze królewskim, skąd pierwsza pożyczka w tej

¹⁰⁴ M. Gumowski, *O grzywnie i monecie piastowskiej*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny. Serya II. 1908. Tom 26*, Kraków 1908, str. 282, 285, 291, 293, 304-305; Z. Żabiński, *op. cit.*, str. 47-48.

¹⁰⁵ Z. Żabiński, *op. cit.*, str. 47.

walucie w wysokości 5000 florenów miała miejsce w 1357 roku. Włoska waluta znalazła też swój udział w treści traktatu kaliskiego z 1342, w którym król zażądał, by 10 000 florenów, jakie miał zapłacić Zakon Krzyżacki, były *florenckie i z dobrego złota*. Ich obecność na ziemiach polskich zawdzięczano głównie kolektorom generalnym, którzy spośród polskich kupców i bankierów wybierali osoby odpowiedzialne za przewóz zebranych pieniędzy na koszt własny i własne ryzyko (w 1337 roku byli to: Mikołaj Wierzynek, Wilusz Pellifex, Wigand z Lubicz, Mikołaj Amylegius oraz Mikołaj Pensator). Innymi złotymi monetami, znanymi w Polsce w XIV wieku, były skudaty hrabiego Flandrii, wspomniane w świadectwach kupców z Krakowa z 1348 roku, a odpowiadające florenom (kupcy nabyli wówczas skaduty flandryjskie po 38 sztuk za grzywnę złota). Oprócz skudatów, można było spotkać się także ze złotymi reńskimi, będącymi monetami niemieckimi i stosowanymi przede wszystkim w stosunkach handlowych z kupcami z państw niemieckich oraz wybijanymi przez Ludwika IV Bawarskiego od 1338 roku, wzorowanymi na walucie francuskiej, *écu d'ory*. W późniejszym okresie dotarły do Królestwa Polskiego także złote monety angielskie, różniące się od florenów typem i wartością, zwane noblami, występujące przede wszystkim w rachunkach miejskich. We Lwowie pojawił się również, z powodu wzmożonego handlu ze Wschodem, złoty turecki. Złoty węgierski, wybijany przez Karola Roberta także odcisnął piętno na polskim systemie monetarnym, który zaczął konkurować z florenami¹⁰⁶.

Istotną rolę w polityce finansowej króla zajmowały opłaty pobierane na rzecz papieża, które rezydowało wówczas w Awinionie. Na terenie średniowiecznej Polski przebywali nuncjusze, będący papieskimi przedstawicielami dyplomatycznymi i jednocześnie osobami uprawnionymi do pobierania opłat dla kurii. Generalnymi kolektorami w okresie panowania następcy Władysława Łokietka byli: Galhard de Carceribus (1334-1343) oraz Arnold de Lacaucina (1344-1371). Papież nałożył na duchowieństwo tzw. dziesięcinę papieską. Była ona jednak w większości przekazywana królowi Kazimierzowi na walkę o Ruś z Tatarami i Litwinami¹⁰⁷.

¹⁰⁶ M. Gumowski, *Moneta złota w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny. Serya II. 1912. Tom 30*, Kraków 1912, str. 145, 159-160, 167.

¹⁰⁷ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 142-143.

Lata	Przedmiot transakcji	Miejscowość/region	Kwota transakcji
1340	łan ziemi	Pyzdry	4 grzywny szerokich groszy praskich
1345	grzywna złotego piasku	Kraków	13 grzywien i 3 szerokie grosze praskie
1357	prosię	Poznań	8 groszy w denarach
1363	para trzewików	Jawor	6 groszy
1368	beczka piwa	Kraków	½ grzywny groszy

Tabela 2. Siła nabywcza monety w okresie groszowym¹⁰⁸.

Dodatkowo, każdego roku, mieszkańcy kraju uiszczali świętopietrze. Opłata ta miała przede wszystkim znaczenie symboliczne, gdyż pobierano ją z terenów obejmujących ziemie znajdujące się w państwie polskim za czasów Bolesława Krzywoustego (stąd papieństwo nalegało na otrzymywanie świętopietrza także z terenów ziemi chełmińskiej, Pomorza Zachodniego, ziemi lubuskiej oraz Śląska). W czasie pontyfikatu Klemensa VI zrezygnowano jednak ze świętopietrza z diecezji lubuskiej i kamińskiej. W połowie XIV wieku praktycznie wszystkie parafie były zobowiązane do zapłaty świętopietrza w jednakowej wysokości. Przyczyną otaksowania parafii było głównie to, iż dla kolektorów generalnych, którzy mieli największy wpływ na wysokość pobieranych opłat, to właśnie ona, a nie ludność zamieszkała na jej obszarze, stała się jednostką opodatkowaną. Galhard de Carceribus w trakcie pełnienia funkcji kolektora generalnego zebrał 5278 grzywien srebra 6 skojców i 1 denara oraz 16 grzywien złota 22-karatowego bez 1 kwartnika, co po odliczeniu ustalonego przez niego dziennego wynagrodzenia w wysokości 1½ florena (tj. ½ grzywny srebra), czyli łącznie 4653 florenów (1551 grzywien srebra), przyniosło dość niskie wpływy dla kurii papieskiej – 848 grzywien 16 skojców i 19 denarów + 129 florenów. Jego następcą, Arnold de Lacaucina, w latach 1345-1354 zgromadził w polskich parafii dochody wynoszące około 8482 grzywien 18½ skojców. Z pozostałego okresu sprawowania przez niego urzędu kolektora, znane są jedynie pokwitowania z diecezji wrocławskiej (za lata 1361-1369, bez roku 1366), stwierdzające pobraną kwotę w wysokości 1801 grzywien 23 skojców 16 denarów¹⁰⁹.

¹⁰⁸ J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1990, str. 60.

¹⁰⁹ T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908, str. 64, 69, 81-83.

Nazwa monety	Ilość na 1 gr	Ciężar	Próba		Zawartość srebra
			łutów	‰	
Grosz	1	3,089	XIII ½	843 ¾	2,606
Kwartnik ruski	2	1,544	XIV	875	1,351
Kwartnik koronny	2	1,544	X	625	0,965
Ćwierćgrosz	4	0,772	IX	562 ½	0,434
Denar	16	0,257	VI ½	406 ½	0,104

Tabela 3. Stopa mennicza w Polsce za panowania Kazimierza Wielkiego¹¹⁰.

Na rzecz duchowieństwa pobierana była dziesięcina w wysokości dziesiątej części plonów, do uiszczania której zobowiązani byli chłopci. Najbardziej popularną jej formą była tzw. dziesięcina snopowa, nakładana przez biskupów krakowskich. Była ona jednak bardzo uciążliwa zarówno dla chłopca, jak i dla księdza, na rzecz którego była ponoszona, stąd w północnej części Królestwa Polskiego duchowieństwo nakładało dziesięciny małdratowe (w ziarnach zbóż), występujące przede wszystkim tam, gdzie wsie lokowano na prawie magdeburskim. Ponadto, przy układach zawieranych z księżmi, a dotyczącymi dziesięcin, ustalano także wysokość opłat za sprawowane przez plebanów msze (tzw. meszne lub mszowe). Najrzadziej ludność uiszczała dziesięcinę pieniężną, która była pobierana przez samego władcę. Kazimierz Wielki nałożył, po interwencji arcybiskupa Jarosława, na sołtysów i wójtów opłaty z ich łąnów, które mogli przekazywać dowolnie wybranemu kościołowi, przy czym w większości wypadków decydowali się oni na jej wpłacenie na rzecz ulokowanej w pobliżu ich miejsca zamieszkania parafii. Ustalono też, iż wolne od dziesięciny były mak, cebula, czosnek i inne warzywa ogrodowe, podobnie jak te, które uprawiane były motyką. Chłopi, którzy uprawiali konopie całym pługiem płacili dziesięcinę w wysokości czterech wiązań, a ci, którzy robili to półpługiem – w wysokości dwóch wiązań. W okresie panowania króla Kazimierza powstał również spór dotyczący tego, czy dziesięcina ma być odwożona do gumna (odgródzonej części gospodarstwa, służącej do przechowywania zboża). Władca zakazał duchownym przenoszenia dziesięciny, jednak po zarzutach stawianych mu przez Macieja Smogoleckiego, a dotyczących tego, iż był to rezultat pokus diabelskich i świadczył o jego rozwiązłości, król uchylił zakaz i wydał w tym przedmiocie w 1352 roku odpowiednie zarządzenie. W nowych wsiach panujący wprowadzał

¹¹⁰ Z. Żabiński, *op. cit.*, str. 49.

dziesięcinę pieniężną, obniżając jednocześnie jej wysokość. Na terenie Rusi obowiązywała jedynie dziesięcina uiszczana w formie pieniężnej¹¹¹.

Kontrola nad wymianą handlową na szczeblu międzynarodowym była jednym z głównych celów w polityce finansowej władcy. Królestwo Polskie znajdowało się na równoleżnikowym szlaku handlowym, który przebiegał przez kolonie genueńskie nad Morza Czarnego, ziemie ruskie, Małopolskę, Śląsk, łącząc się z krajami Europy Zachodniej oraz na transkarpaccim szlaku południkowym, tzw. drodze pruskiej - od Słowacji i znajdujących się tam węgierskich ośrodków górniczych, wzdłuż Wisły do miast pruskich, skąd trasa, drogą morską prowadziła do Hanzy w strefie niderlandzkiej i niemieckiej. Na szlaku równoleżnikowym leżał Wrocław, a na południkowym - Toruń i Koszyce. Ze wszystkimi tymi miastami rywalizował Kraków, leżący na skrzyżowaniu obu dróg. Kazimierz Wielki, zgodnie ze swoją polityką, zwalniał z ceł miasta polskie, a jedynie w kilku przypadkach przekazywał dochody z ceł konkretnym osobom czy instytucjom. Cła były jednak przeszkodą w rozwoju wszystkich średniowiecznych miast, a wszechobecny fiskalizm zakładał pozyskanie jak największych dochodów z handlu. Przykładowo Wrocław był otoczony aż 9 stacjami celnymi, a na obszarze Śląska już od początku XIV wieku było ich 45. Jednak zakładanie nowych miast wiązało się z ustanowieniem okresu, w trakcie którego dana miejscowość była zwolniona z tych opłat albo przydzielano jej ulgi celne (po jego upływie miasto obowiązywała już pełna stawka celna). Przepisy przewidywały również zwolnienia celne w stosunku do jednej bądź kilku komór celnych (np. mieszczanie z Nowego Targu nie byli obowiązani do płacenia cła na krakowskiej komorze celnej). Jeśli komora celna była większa – wprowadzano zazwyczaj różne ciężary dla przewożonych towarów. Cła w pełnej wysokości musieli uiszczać mieszczanie z miast nieuprzywilejowanych lub zwolnionych tylko w określonej części (czyli od części stawki lub cła obowiązującego na wybranych komorach celnych). Mogło zdarzyć się, że miasto samo zakupiło stację celną bądź otrzymywało ją w darze. Wówczas mogło ściągać podatki nie od jego obywateli, ale od „gości”. Cła zazwyczaj pozostawały w dzierżawie i przynosił dochód roczny w wysokości 22 900 grzywien¹¹².

Z okresu obejmującego lata od 1333 do 1370 roku warto też wyróżnić nadany przez wybranego przez Kazimierza Wielkiego następcę tronu, Ludwika Andegaweńskiego, przywilej budziński, określający zobowiązania króla dotyczące spraw

¹¹¹ T. Czacki, *O dziesięcinach w powszechności a szczególnie w Polsce i Litwie: y o koniecznej potrzebie utworzenia zamiany snopowej dziesięciny na osep zbożowy*, Kraków 1802, str. 23, 26-27, 48; Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 147.

¹¹² J. Kurtyka, *op. cit.*, str. 204-205.

podatkowych mieszkańców Królestwa Polskiego. Nie musieli oni, w momencie objęcia panowania przez króla węgierskiego, ponosić dodatkowych ciężarów ponad te, które już świadczyli, na mocy dawnego prawa, a podatki nadzwyczajne ustanowione przez Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego miały być zniesione. Zapis ten najprawdopodobniej dotyczył poradnego nadzwyczajnego – sam przywilej nie odnosił się do tej nazwy, jednak wynikałoby to z charakteru samego ciężaru. Ponadto szlachta miała zostać uprzywilejowana, gdyż nie miała obowiązku ponoszenia jednorazowych podatków w razie jakiegś nagłej potrzeby państwowej, natomiast w przypadku mieszczan konieczne było uzyskanie ich zgody (całości lub tylko części)¹¹³.

Można więc stwierdzić, że skarbowość narodziła się w Polsce dopiero w okresie panowania Kazimierza Wielkiego, a od tej, z którą mieliśmy do czynienia w wiekach wcześniejszych, różniła się większym udziałem świadczeń pieniężnych, podczas gdy świadczenia składane w naturze i usługach zostały mocno ograniczone, przede wszystkim do stacji, podwodów, świadczeń wojskowych¹¹⁴.

2. Prawo żupne

Górnictwo w średniowiecznej Polsce, będące jednym z monopolii królewskich, rozpoczęło swój dynamiczny rozwój za panowania Kazimierza Wielkiego (jednak sama reorganizacja tej gałęzi gospodarki rozpoczęła się wcześniej, za panowania Bolesława Wstydliwego). Było ono o tyle istotne, o ile pozwalało na zintensyfikowanie stosunków gospodarczych w Europie Środkowowschodniej, zwłaszcza z Czechami i Węgrami, gdyż złoża z rejonu Małopolski stanowiły podstawowy element produkcji w tych krajach srebra i złota. Z drugiej strony eksport rodzimych kopalni doprowadził do pojawienia się w Królestwie Polskim metali szlachetnych. Największym zainteresowaniem króla cieszyły się jednak żupy solne oraz handel solą¹¹⁵.

Żupy krakowskie (wielicka i bocheńska) stanowiły przedmiot wielu uregulowań wydanych przez Kazimierza Wielkiego. Akty dotyczyły przede wszystkim praw, jakie przysługiwały urzędnikom pracującym na terenie przedsiębiorstw salinarnych, stosunek króla do tych, którzy postanawiali otworzyć nowe kopalnie, a także uprawnienia samych górników przysługujące im w razie choroby bądź wypadku powodującego dalszą niezdolność do wykonywania pracy czy ograniczenia w handlu solą. Wszystkie te

¹¹³ J. S. Matuszewski, *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, *Acta Universitatis Lodzinsis* pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1983, str. 32-48.

¹¹⁴ J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki...*, str. 74.

¹¹⁵ J. Kurtyka, *op. cit.*, str. 197.

mandaty, przywileje oraz umowy nie wyczerpywały jednak dostatecznie kwestii organizacji wydobycia soli, stąd, chcąc zastąpić nieskodyfikowaną materię odrębną ustawą, pod koniec swojego panowania, w 1368 roku, władca wydał szczegółową ordynację dla krakowskich żup solnych¹¹⁶.

Przed nakreśleniem postanowień ustawowych warto przyrzeć się w pierwszej kolejności statutowi z 1333 roku – sporządzonemu już w pierwszym roku panowania Kazimierza Wielkiego, a odnoszącego się do organizacji kopalni w Wieliczce oraz stanie, w jakim się znajdowała. Do pierwszych szybów w niej istniejących zaliczono szyb: Świątosławski, Goryszowski, Świątkowski, Królewski i Wodnagóra. Prace prowadzone na pierwszym piętrze odbywały się w działach: Gołębim, Gawrońskim i Bąkle, z których każde miało osobny szyb. Urzędnikami w kopalni byli sztygarci, zarządzający całą produkcją, zaś w 1334 roku pojawili się żupnicy (zwani także dzierżawcami żup), administrujący każdą z żup, odpowiedzialni za prowadzenie rejestrów i obliczanie wynagrodzeń stosownie do ilości wydobytej soli. Obok żupnika funkcjonował też podzupek, bachmistrz sprawujący nadzór nad poszczególnymi szybami, ważnik, szafarz wraz ze swoim zastępcą oraz komornik. Dodatkowo w kopalniach zatrudnieni byli: odźwierni, piwniczy, kucharz oraz strzelec, którego zadaniem było sprawowanie straży nad solą. Wśród zatrudnionych robotników znajdowało się 60 odpowiedzialnych za kopanie, kilku tragarzy oraz dozorców. Wszyscy, oprócz bachmistrza (na jego utrzymanie pracowało dwóch górników), pobierali pensję oraz otrzymywali odzież letnią i zimową, a częściej, bo raz w miesiącu, obuwie. Do kopalni, co roku, przyjeżdżał w celu sprawowania sądów i wybrania właściwej osoby na stanowisko starszego kopacza, podkomorzy ziemi krakowskiej. Za wykonywane przez niego obowiązki, przysługiwało mu, dostarczane przez właściwego żupnika, sukno albo dziesięć grzywien srebra i opieka nad jego koniem, zaś kopacze mieli mu przekazywać każdego dnia korzec owsa, osiem kurcząt, bochenek chleba, mięso wołowe i trunki¹¹⁷.

Przejdźmy zatem do ordynacji z 1368 roku, potwierdzonej zresztą później przez Kazimierza IV Jagiellończyka, w 1451 roku. Stanowiła ona owoc pracy rady królewskiej, wspomaganą przez rzeczoznawców, wśród których znaleźli się poprzedni i obecni żupnicy, podżupnicy, bachmistrzowie oraz sztygarci. Króla bezpośrednio reprezentował, jako funkcjonariusza związanego ze skarbem, Dymitr z Klecia (podskarbi) i na postawie

¹¹⁶ J. Krzyżanowski, *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, [w:] *Rocznik Krakowski*. T.25, Kraków 1934, str. 96-97.

¹¹⁷ F. Boczkowski, *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, str. 49-50.

uzyskanych od urzędników żupnych zeznań, sporządzono spis zwyczajów, jakie miały zapanować na terenach kopalń¹¹⁸.

Ustawa, pogrupowana w tematycznie uporządkowane rozdziały, przewidywała, iż żupy krakowskie (Wieliczka i Bochnia), były własnością króla i stanowiły odrębne jednostki, nad których organizacją miał czuwać wspólny dla nich żupnik. Władza króla nad nimi była nieskrępowana jedynie teoretycznie – w praktyce ograniczały ją bowiem forma wydobywania złóż oraz nadania na rzecz osób trzecich, szpitali czy Kościoła. Akt przewidział dwie formy eksploatacji żup: albo w postaci zarządu sprawowanego przez królewskich urzędników (forma administracyjna, przy czym przepisy je określające miały charakter bezwzględnie wiążący) albo na podstawie umowy (tzw. sprzedaż żup na czas ograniczony), która zakładała, że w zamian za z góry określony czynsz, władca oddawał żupy w dzierżawę, a unormowania prawne odnosiły się jedynie do warunków kontraktu. Żupnik był najwyższym rangą urzędnikiem w kopalniach, mającym nad pozostałymi pełne zwierzchnictwo, do którego zadań należało organizowanie spraw finansowych i związanych z gospodarką solną. Nadzorował pracę wiceżupników, całej żupniczej czeladzi, stolników, tragarzy i innych robotników. Współpracując z bachmistrem i podkomorzym, mógł nadawać, jak i odbierać stolnikom niewykonującym należycie swoich obowiązków łoje solne (działy kopackie). Ponadto do jego obowiązków należało skupowanie wydobytej soli, a następnie odsprzedawanie jej kupcom krajowym, jak i zagranicznym po cenach określonych w statucie. W wyjątkowych sytuacjach, upoważniony przez króla, mógł ją oddać za darmo lub sprzedać po znacznie obniżonej cenie szlachcie i zakonnikom. Żupnik zaopatrywał kopalnie w sprzęt niezbędny do wydobywania soli, a w jego rękach skupiała się władza policyjna. Przykładowo mógł zakazać określonym osobom wstępu na teren żup, zaś sam odpowiadał w sprawach cywilnych i karnych przez panującym. Takie same uprawnienia i obowiązki przysługiwały żupnikom-zarządcom oraz żupnikom-dzierżawcom, a jedną z różnic było to, że w przypadku dzierżawców, w treści umowy, należało dokładnie unormować sposób zapewnienia królowi stacji czy opiekę nad królewskimi kołniami, które przebywały w żupach. Dochody żupnika stanowiła kwota będąca różnicą kosztów produkcji i ustawowo określoną ceną za wydobytą sól¹¹⁹.

¹¹⁸ H. H. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce: opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym. T.I*, Warszawa 1841, str. 105; J. Wyrozumski, *op. cit.*, str. 179.

¹¹⁹ J. Krzyżanowski, *Statut...*, str. 98-100.

Współpracownikami żupnika byli bachmistrz oraz podkomorzy. Bachmistrz był kierownikiem produkcji, posiadającym wiedzę z zakresu inżynierii górniczej. Skupił w ręku władzę administracyjną w górach, miał decydujący głos w sprawach wydobywania soli (w tej kwestii był niezależny od żupnika). Swoją urzęd sprawował dożywotnio, a w razie śmierci na zajmowane przez niego miejsce wstępował jego potomkowie. Podkomorzy krakowski miał występować jako przedstawiciel władzy królewskiej na terenie żup solnych, nad którymi sprawował kontrolę¹²⁰.

Ustawa z 1368 roku przewidziała kwotę należną za dzierżawę żup w wysokości 18 000 grzywien. Był to znaczny wzrost w porównaniu z poprzednią stawką, wynoszącą 5 000 grzywien, która jednak doprowadzała do spekulacji przynoszących w rzeczywistości straty skarbcowi królewskiemu, gdyż jeden dzierżawca oddawał żupy drugiemu, a kwota należna mogła w ciągu tygodnia wzrosnąć nawet czterokrotnie. Król ograniczył też ponadprogramowe wydatki żup – zakazał dostojnikom, pod karą śmierci i konfiskaty dóbr, przebywania na terenie żup w celu organizowania przyjęć czy żądania posiłków na koszt żupników (a więc także na koszt władcy). Kara miała również dotrzeć do żupnika, jeśli wbrew postanowieniom, ugościłby dygnitarzy¹²¹.

Pełną władzę monarchy nad żupami ograniczały też przywileje stolnicze. Na podstawie pisemnego aktu, wydawanego przez żupnika współpracującego z bachmistrzem, stolnicy otrzymywali łoje, nie ponosząc żadnych opłat, a otrzymywane przez nich działki były dziedziczne. Stolnik był zobowiązany do posiadania pieca roboczego i wydobywania soli, którą następnie odkupywał od niego żupnik – można więc wyprowadzić wniosek, iż przysługiwało mu wynagrodzenie akordowe, a jego wysokość była uzależniona od ilości wydobytych bałwanów solnych (bloków solnych, formowanych na kształt walca, w celu łatwiejszego transportowania). Liczba stolników została ograniczona do 60 w obawie przed szybkim wyczerpaniem zapasów soli w istniejących wówczas szybach¹²².

Statut uregulował też obciążenia żup krakowskich, a podstawową instytucją w tym zakresie były nadania. Jedynie osoby wymienione enumeratywnie w treści ordynacji miały prawo otrzymywania z żup określonych korzyści, które władca potraktował jako stałe obciążenia. W stosunku do postanowień Bolesława Wstydlivego z 1287 roku, treść dokumentu z 1368 roku nie zawierała nadań na rzecz wójtostwa

¹²⁰ *Ibidem*, str. 105.

¹²¹ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 87; J. Wyrozumski, *op. cit.*, str. 179.

¹²² Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 87; J. Krzyżanowski, *Statuty...*, str. 101-102.

w Wieliczce, kilku klasztorów: w Sączu (klarysek), Zwierzyńcu (norbertanek), Wąchocku i Koprzywnicy (cystersów), Tyńcu i Trzemesznie (benedyktynów) oraz Welehradzie, a w nieco zmienionej formie umieszczono nadania na rzecz dwóch biskupstw: krakowskiego i gnieźnieńskiego oraz kościoła w Bochni pod wezwaniem św. Stanisława. Akt przewidywał ponadto dwa rodzaje nadań: sól warzoną wydawano w korytach (tzw. nieckach), będących odpowiednikiem 4 korców olkuskich, zaś sól kamienną w większości przypadków w bałwanach, w cetnarach, w beczkach lub w postaci soli miałkiej¹²³.

W 1368 roku Kazimierz Wielki wydał także statut o przewozie soli i solarzach, będący uzupełnieniem statutu dla krakowskich żup solnych, a regulujący kwestie transportu i handlu solą. Początkowo planowano włączenie sprzedaży soli do zakresu obowiązków żupników, jednak z obawy przed skupieniem w ich rękach całej gospodarki solnej i możliwości podwyższania cen przy jednoczesnym nieprzestrzeganiu przepisów lokalnych miast pośredniczących w jej sprzedaży i naruszenia interesów kupców, ograniczono się do sprzedawania jej wyłącznie w żupach. Żupnicy i właściwi urzędnicy byli obowiązani do dokonywania transakcji po cenach, które zostały urzędowo oznaczone dla kupców solnych, zwanych prasołami, zajmujących się przewożeniem soli do specjalnych składów ulokowanych w poszczególnych miastach. Prasołowie mogli sprzedawać sól jedynie w oznaczonych miejscach pod groźbą konfiskaty zakupionego towaru, koni i pozostałych dóbr. Kupcy zagraniczni zostali wyłączeni z obrotu solą, gdyż wywożenie jej poza granice Królestwa Polskiego zastrzeżone było jedynie dla kupców polskich. Jedynym wyjątkiem byli handlarze z Węgier, uprawnieni do wejścia w posiadanie soli bezpośrednio w salinach (obowiązywała ich jednak niższa cena w stosunku do tej ustalonej dla kupców polskich, ponieważ sól węgierska stanowiła poważne zagrożenie dla polskiego handlu). Węgrzy nie mogli jednak odsprzedawać jej kupcom polskim, a na straży tego zakazu stał wyspecjalizowany urzędnik króla, którego siedziba mieściła się w Jabłonce Orawskiej¹²⁴.

Statut dla krakowskich żup solnych nadany przez Kazimierza Wielkiego w 1368 roku był aktem podkreślającym królewski charakter kopalń w Wieliczce i Bochni, a funkcjonujące przedsiębiorstwa solne odzwierciedlały nie tylko interes panującego, ale także żupników, bachmistrzów i stolników, ograniczonego jednak licznymi nadaniami¹²⁵.

¹²³ J. Krzyżanowski, *Statuty...*, str. 103-104.

¹²⁴ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 87.

¹²⁵ J. Krzyżanowski, *Statuty...*, str. 108.

3. Rozwój miast

Okres panowania Kazimierza Wielkiego wiąże się z dynamicznym wzrostem gospodarczym Królestwa Polskiego, a co za tym idzie – ze wzmocnieniem państwa i władzy panującego. Jednym z zamiarów króla było stworzenie rozbudowanej sieci osadniczej i handlowej, stąd w latach 1333-1370 powstało wiele miast i miasteczek, zaś już istniejące sukcesywnie powiększały swoje terytoria i zyskiwały nowe przywileje¹²⁶.

Król przy tworzeniu nowych miast wykorzystywał rozwiązania niemieckie, które były podobne do procesu lokacji wsi. Aby możliwe było utworzenie nowej jednostki osadniczej koniecznym stało się w pierwszej kolejności uzyskanie zezwolenia monarchy (przywilej lokacyjny) oraz objęcie ziemi immunitetem. Jeśli lokowano miasto królewskie, o jego charakterze można było dowiedzieć się z treści przywileju, a jeśli było to miasto prywatne – wymagano dla skutecznego przeprowadzenia tego procesu dwóch aktów: zezwolenia panującego oraz dokumentu lokacyjnego, wystawianego przez pana patrymonialnego. Przywilej stanowił podstawę do zorganizowania miasta, określał bowiem prawa i obowiązki zarówno jego mieszkańców, jak i zasadzcy, a kilkanaście lat później potwierdzany – mógł być źródłem rozszerzenia praw miejskich¹²⁷.

Zasadzca wraz z wykwalifikowanymi mierniczymi sporządzali plany przyszłego miasta, które nierzadko ulegały znacznym zmianom, gdyż koniecznym stawało się uwzględnienie potrzeb grodu i praw osób trzecich. Powierzchnia miast wahała się zazwyczaj od 50 do 200 łanów frankońskich, z których części przeznaczana była na nowe pola, pastwiska, nierzadko nawet wsie, doprowadzając tym samym do powstania dużych stref podmiejskich. Głównym punktem średniowiecznego miasta był rynek, czyli plac w kształcie czworokąta, od którego, pod kątem prostym, odchodziły boczne uliczki, otoczone zwartą zabudową, przy czym im budynki były wyższe, tym bardziej przypominały schody (każde kolejne piętro było w stosunku do poprzedniego wysunięte), co doprowadzało do tego, że jedynie niewielka ilość światła docierała do mieszkań. Przestrzeń, na której mieszczanie mogli się wybudować, określano mianem siedliska lub parceli i stanowiła ona przedmiot czynszu – świadczenia realnego, tj. obciążającego grunt, nie zaś osadnika. Przykładowo w Krakowie siedlisko miało wymiary: 36 łokci szerokości i 72 długości. Czynsz ten był odzwierciedleniem pobieranego na terenach wiejskich poradnego. Parcele nie przechodziły na własność osadników – otrzymywali je jedynie w wieczystą dzierżawę. Mniejsze miasta, stanowiące przewagę wśród

¹²⁶ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 114.

¹²⁷ Z. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 182.

miejsowości z lat 1333-1370 miały charakter miejsko-rolniczy. Wiązało się to z uprawianiem roli przez ich mieszkańców, którzy nie byli obciążeni obowiązkiem uiszczania czynszu, a ponosili jedynie ciężary charakterystyczne dla tych, które uiszczala ludność wiejska. Dla miast lokowanych na prawie niemieckim istniały dwa źródła zasad prawnych:

- a) zwierciadło saskie – normujący przede wszystkim kwestie z zakresu prawa sądowego, złożony z dwóch części: prawa ziemskiego i prawa lennego,
- b) tzw. Weichbild magdeburski, którego źródła należy upatrywać w magdeburskim prawie ławniczym i traktacie o ustroju sądowym¹²⁸.

W latach 1333-1370 utworzono 65 nowych miast, wśród których większość stanowiły lokacje królewskie (31), a pozostała część rozkładała się między Kościół (16) i rycerstwo (17). Warto wyróżnić tu takie miejscowości, jak: Nowy Targ (1336), Kazimierz (1335), Myślenice (1342), Będzin (1358), Skawinę (1363), Bydgoszcz (1346) czy Sochaczew (1368). Król dążył do stworzenia równomiernej sieci osadniczej, stąd często w jego działaniach można było spotkać się z rewindykacją atrakcyjnych pod względem geograficznym terenów, które należały wcześniej do właścicieli prywatnych, zwłaszcza rycerstwa. Jednak takie przedsięwzięcia charakterystyczne były tylko dla obszarów Małopolski – w Wielkopolsce czy na terenach północnej Sandomierszczyzny przeważała inicjatywa prywatna, a na Mazowszu w ogóle nie można było dostrzec jakichkolwiek przejawów działalności panującego w zakresie tworzenia nowych miast. Wydatki związane z powstawaniem miast ciążyły przede wszystkim na przedstawicielach mieszczaństwa – zezwolenia na lokacje były bardzo drogie, jednak jako rekompensatę zasadzcy otrzymywali wójtostwa. W Małopolsce, w przeciwieństwie do okresu panowania Bolesława Wstydlwego, źródłem pieniędzy przeznaczanych na wykupywanie zezwoleń był kapitał lokalny, pozyskiwany przede wszystkim z górnictwa, rzemiosła i handlu. Zasadniczo najbardziej dochodowe stanowiska w miastach zajmowali Niemcy, stanowiąc aż 2/3 wszystkich wójtów¹²⁹.

O ile rozwiązania niemieckie, czy to magdeburskie czy średzkie, jak w przypadku byłej dzielnicy kaliskiej w Wielkopolsce, znane były na terenach polskich już w XII wieku, o tyle na Rusi Czerwonej pierwszą wzmianką o osiedleniu się Niemców

¹²⁸ F. Kiryk, *Polityka miejska Kazimierza Wielkiego w Małopolsce*, [w:] *Problemy dziejów i konserwacji miast zabytkowych : materiały II sympozjum miast kazimierzowskich w Radomiu i Kazimierzu Dolnym*, pod red. S. Szczygła, Radom-Kazimierz Dolny 1990, str. 21; S. Kutrzeba, *Historia ustroju...*, str. 53; Z. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 182, 186-187.

¹²⁹ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, str. 130; F. Kiryk, *op. cit.*, str. 19.

była ta pochodząca z 1259 roku. Kilkanaście lat później, w 1287 roku powstała pierwsza niemiecka gmina miejska we Włodzimierzu Wołyńskim. Dopiero opanowanie przez Kazimierza Wielkiego Rusi doprowadziło do napływu Niemców na tamtejsze tereny, głównie w jego zachodnie krańce. W 1356 roku na prawie magdeburskim został ulokowany Lwów, Sanok uzyskał nową organizację miejską w 1366 roku, a dwa lata później – w 1368 roku – powstały kolejne jednostki osadnicze: Tyczyn i Sądowa Wisznia. Halicz, Przeworsk i Jarosław korzystały z rozwiązań niemieckich przed 1351 rokiem, zaś Przemyśl – przed 1353. Najsilniejszą pozycję na terenach ruskich Niemcy uzyskali we Lwowie, jednak nie stanowili oni tam większości czy też nie mieli monopolu na władzę – obok nich zamieszkiwali Polacy, Żydzi, Ormianie, Tatarzy czy wreszcie Rusini¹³⁰.

Większość miast z okresu II połowy XIV wieku cechował niski stopień zaludnienia oraz słaby rozwój gospodarczy, gdyż nie wszystkie były ulokowane wzdłuż szlaków handlowych, co powodowało niemożność stania się ośrodkiem rzemiosła czy wymiany handlowej – wówczas swoje funkcjonowanie opierały na rolnictwie i hodowli. Ich przeciwieństwem były ośrodki, które wyposażone w instytucję targu, z czym wiązał się przywilej organizowania corocznych jarmarków, a to z kolei dawało możliwość ubiegania się o nadanie im prawa składu czy ulg celnych¹³¹.

Schematy organizacyjne miast lokowanych na prawie niemieckim zaczerpnięto z rozwiązań magdeburskich, z których korzystano w każdym przypadku, bez względu na to, czy założycielem miasta był monarcha, rycerz czy Kościół. Właściwym organem zajmującym się administracją była rada, zaś ława – stanowiła organ sądowniczy. Rada składała się z rajców, wybieranych na roczną kadencję przez pana miasta lub wójta, a z czasem w XIV wieku mógł to uczynić także starosta. Zasadniczo nowa rada była wybierana jeszcze przed upływem urzędowania starej po to, by móc złożyć przed nią przysięgę. Wyjątek w tym zakresie, po buncie wójta Alberta, od 1312 roku, urzędnik władcy, zwykle wielkorządca, mianował jej członków. Poza sprawami administracyjnymi, rada dbała o przestrzeganie praw i nadanych miastu przywilejów, miała też zapewniać na jego terenie bezpieczeństwo oraz nadzorować sprawy handlu, finansów, miar i wag. Posiedzenia tego organu odbywały się w ratuszu i w zależności od wielkości miasta – codziennie w większych miastach, w mniejszych – tylko wtedy, gdy zaistniała taka potrzeba. W składzie rady można było wyróżnić burmistrza (zastrzeżono

¹³⁰ Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945, str. 124-125.

¹³¹ F. Kiryk, *op. cit.*, str. 20-21.

jedynie, by w jego wyborze nie uczestniczył starosta, który mógł jedynie, po elekcji, przekazać mu pieczęć i uczestniczyć w składanej przez niego przysiędze) i urzędników miejskich. Burmistrz był jej przewodniczącym i jednocześnie organem wykonawczym, miał przywilej pierwszego miejsca przy okazji takich wydarzeń, jak msze w kościołach, zebrania, uroczystości miejskie. W zakres jego obowiązków wchodziła także obrona wdów, porzuconych i osieroconych dzieci, stopniowa likwidacja hazardu i pijaństwa¹³².

W skład rady, oprócz burmistrza, wchodził także pisarz radziecki, zwany również pisarzem miejskim. Był odpowiedzialny za należyte prowadzenie kancelarii miejskiej, spisywał protokoły posiedzeń urzędu radzieckiego (rady), jednak nie przysługiwało mu prawo głosu – pełnił funkcję opiniodawczo-doradczą. Kandydat na to stanowisko, jak i na zastępcę pisarza radzieckiego, podpiska, musiał posiadać wykształcenie wyższe oraz tytuł naukowy bakałarza lub mistrza nauk wyzwolonych. W Krakowie pisarz nosił tytuł sekretarza miejskiego lub kanclerza. Obok niego zasiadał także pełnomocnik miasta (zwany od XVI wieku syndykiem), wyznaczony do pobierania zaległości podatkowych, w szczególności od najbardziej opornych płatników. Musiał posiadać odpowiednie wykształcenie oraz być zaznajomionym z zagadnieniami prawnymi i łaciną. Pisarz i pełnomocnik miasta posiadali najwyższe wykształcenie w radzie, stąd gdy tylko zachodziła konieczność udania się do monarchy w celu uzyskania od niego porady, jeden z nich był do niego posyłany. Urzędnicy i rajcy byli płatni, jednak wynagrodzenie to najczęściej przybierało postać ulg lub zwolnień od należnych podatków; mogli też otrzymać w dzierżawę folwarki i gospodarstwa wiejskie¹³³.

Funkcję zarządcy ratusza pełnił hutman, który łączył ją z utrzymywaniem ładu i bezpieczeństwa na terenie miasta. Ponadto odpowiadał za zarządzanie więzieniem, strzeżenie bram miejskich i koordynował pracę kluczników zamykających je na noc. Przysługiwały mu także uprawnienia sądowe najniższej instancji, rozpatrywał przede wszystkim sprawy związane z wykroczeniami przeciwko porządkowi miejskiemu. Na polecenie rady dokonywał inwentaryzacji i rewizji dóbr należących do mieszczan. Zostali mu podporządkowani ceklarze, czyli straż zbrojna, ochraniająca burmistrza. W niektórych miastach nie powoływano jednak hutmanów, a ich miejsce, jak na przykład we Lwowie, zajmował burmistrz nocny, także zajmujący się nadzorowaniem więzień i zapewnianiem bezpieczeństwa w granicach miasta. Urzędnikiem miejskim był także lonar (lonher) – zarządca skarbu miejskiego, opiekun budynków komunalnych,

¹³² Z. Góralski, *op. cit.*, str. 231-233.

¹³³ *Ibidem*, str. 233-235.

kontrolujący również stan dróg, mostów i murów miast. Dbał o czystość wody w studniach oraz o należyte utrzymanie placów targowych. Podlegali mu ważnicy, stojący na straży handlu i dokonujący obsługi umieszczonej na rynku wagi miejskiej. Lonara w wykonywaniu przez niego zadań wspomagał sługa oraz pisarz-manualista. Oprócz tych urzędników w większych miastach można było wyróżnić także szafarzy (dokumentowali wydatki miasta), rurmistrzów, którzy obok lonara opiekowali się wodociągami i studniami, cieśli czy murarzy¹³⁴.

Wśród średniowiecznych miast na szczególną uwagę zasługuje Kraków. Mieszczaninem krakowskim można było zostać poprzez przyjęcie określonej osoby przez reprezentację miasta w jej poczet, które następnie musiało być udokumentowane w księdze przyjęć. Niezbędny wpis można było uzyskać na dwa sposoby: albo posiadać tzw. „list od urodzaju” albo wykazać, iż pochodzi się z prawego łoża oraz wyznaje religię rzymsko-katolicką – w drugim przypadku wykorzystywano zeznania świadków, przy czym jeśli ubiegającym się o obywatelstwo krakowskie był kmieć – wówczas na świadków powoływano kmieci z jego wsi, a jeśli rzemieślnik – rzemieślników krakowskich. Przed otrzymaniem wpisu należało uiścić stosowną opłatę oraz złożyć przysięgę. Obywatelstwa należało się zrzec w przypadku przeniesienia się do innego miasta. W stolicy Królestwa Polskiego przebywali też liczni szlachcie wykonujący funkcje urzędnicze, a także znaczący przedstawiciele duchowieństwa, zarówno klasztornego, jak i katedralnego – na żadnej z tych dwóch grup nie ciążył obowiązek przestrzegania prawa miejskiego, poza tymi, którzy posiadali kamienice. Jednak i w tym przypadku przewidziano wyjątki: nie musieli oni płacić czynszu i innych opłat egzekwowanych od miasta na mocy nadanego im przywileju królewskiego. Zasadniczo jedynie mężczyźni otrzymywali prawa miejskie, mimo iż do całej ludności krakowskiej zaliczano także całe ich rodziny. Ponadto każdy, kto chciał zostać rzemieślnikiem krakowskim, a nie był żonaty, otrzymywał tzw. warunkowe prawa miejskie, a w ciągu roku musiał albo znaleźć żonę albo wykupić w mieście co najmniej jedną nieruchomość¹³⁵.

Kraków będący siedzibą króla, różnił się w kwestiach organizacyjnych od innych miejscowości. Po buncie wójta Alberta, do którego doszło w okresie panowania Władysława Łokietka, stolica Królestwa Polskiego została pozbawiona jednego

¹³⁴ *Ibidem*, str. 235-238.

¹³⁵ A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechów*, [w:] *Rocznik Krakowski*, T.6, pod. red. L. Lepszego i S. Tomkowicza, Kraków 1904, str. 41-43.

z urzędów, jakim był wójt, obejmujący swoje stanowisko dziedzicznie, a jego miejsce zajął wójt sądowy. Edylowie, dobrze opłacani urzędnicy, wybierani na swoje stanowisko dożywotnio spośród rajców, sprawowali nadzór nad kościołem Mariackim. Do zajęć tutnarów należał zarząd targami oraz sprawami handlowymi, zwłaszcza stanie na straży ustanowionych cen, a także zaopatrywanie miasta w żywność. Na wiertelnikach, zaprzysiężonych funkcjonariuszach miejskich, spoczywał obowiązek podziału gruntów i domostw na terenie miasta, zaś szrotmistrz odpowiadał za krakowską stajnię. Kazimierz Wielki, podobnie jak jego poprzednik, popierał założony jeszcze przed 1333 rokiem tzw. Nowy Kraków, usytuowany pomiędzy „starym” Krakowem a Wawelem, tuż obok kościoła św. Andrzeja, jednak rozwój osadniczy nie był tu, pomimo działań królewskich, tak wzmożony jak we właściwym Krakowie (warto też zaznaczyć, iż Nowy Kraków został na prośbę mieszczan przeniesiony w latach 1346-1358 na tzw. Kleparz obok kościoła św. Floriana)¹³⁶.

Rajcy zasiadający w urzędzie radzieckim byli w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego mianowani właśnie przez króla, a dopiero w II połowie XIV wieku, na mocy przywileju monarszego – przez wojewodę krakowskiego. Do zadań rady należał obowiązek ewidencjonowania transakcji kupna i sprzedaży domów lub kamienic, zatrzymywania w depozycie pieniędzy mieszczzańskich i testamentów, które były sporządzane w obecności trzech rajców, a następnie, po śmierci spadkodawcy – wpisywane do ksiąg miejskich. Ponadto nadzorowała policję i gospodarkę miejską, zarządzała skarbem Krakowa, w tym odnotowywanie kwot przeznaczanych na uposażenie urzędników, służbę i budynki oraz pobierała cła i opłaty należne za wydierżawienie lokali, pól czy ogrodów. Rajcy reprezentowali miasto w stosunkach zewnętrznych oraz na dworze królewskim, składali nowo wybranemu królowi hołd w imieniu całego mieszczaństwa. Należała również do nich funkcja prawodawcza, czyli wydawanie ustaw, zwanych wilkierzami¹³⁷.

Część średniowiecznych wilkierzy związana była z walką ze *zbytkiem w dawnym Krakowie*. Pierwsza tego typu regulacja pochodziła z 1336 roku i została przedłożona królowi do zatwierdzenia przez rajców krakowskich. Dotyczyła ona wyznaczenia prawidłowego przebiegu zaręczyn, chrzcin czy przyjęć weselnych. W 1342 roku uzupełniono ją o zakaz organizowania przez mieszczan i kupców gier w kości bądź w gałki, w których stawką były zbyt wysokie kwoty pieniężne. Zakaz ten był

¹³⁶ Z. Górski, *op. cit.*, str. 237-238; Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 132.

¹³⁷ A. Chmiel, *op. cit.*, str. 49-50.

obwarowany sankcją karną w postaci konieczności zapłaty jednej grzywny. Wyższe kary były przewidziane dopiero dla graczy nałogowych – musieli przysiąc, iż nie powrócą do gry ani nie będą się przyglądać jej przebiegowi pod groźbą kary śmierci, nakazu opuszczenia miasta czy utraty czci i honoru. Podobne konsekwencje miały spotkać właściciele domów zezwalających na organizowanie takiej rozrywki. Zakazy średniowiecznego Krakowa odnosiły się też do kosztownych strojów. Całym rodzinom rzemieślniczym nie zezwalano na noszenie jedwabnych sukni, srebrnych pasów, butów zakończonych ostrymi czubami i sukien ze złotymi elementami pod karą konfiskaty zakazanych strojów przez miejskich pachołków lub zapłacenia grzywny. Żadna z mieszczanek nie mogła wkładać kołnierza wysadzanego perłami większego niż jej szyja. Ponadto zakazano noszenia takich płaszczy, których końce dotykałyby ziemi na długość większą niż dwa palce¹³⁸.

Najbardziej szczegółowa regulacja dotyczyła organizacji takich wydarzeń, jak zaręczyny, śluby czy chrzciny. Pod karą 5 grzywien zakazano organizowania przyjęcia zaręczynowego, a śluby nie mogły być wykorzystywane do wyprawiania hucznych zabaw czy otrzymywania ekstrawaganckich prezentów. Na kilka dni przed zabawą pan młody zapraszał do siebie przyjaciół i rodzinę, którzy przynosili ze sobą podarunki mające w części pokryć koszty wesela. Na mocy regulacji z 1336 roku, której celem było zapobieżenie ukazywania przepychu, każdy, kto posiadał obywatelstwo krakowskie miał ofiarować po 2 grosze, a jeśli był zameżny, jego żona ofiarowywała kolejne dwa, panny zaś – po 1 groszu. Przed ceremonią zaślubin miała odbywać się uczta w domu panny młodej, a dopiero wieczorem wszyscy goście mieli przenieść się do kościoła. Po mszy kontynuowano zabawę, która także została ograniczona przez wilkierz z 1336 roku. Gospodarz wesela będący obywatelem miasta mógł zaoferować gościom jedynie 30 półmisków potraw, a do każdego mogło zasiąść po trzech zaproszonych¹³⁹.

Kolejnym etapem przyjęcia były tańce i śpiewy. Tymi ostatnimi zawodowo zajmowali się tzw. szpilmanie, których obecność była zakazana przez ustawę głównie z powodu ostrych i bogatych w aluzje tekstów pieśni. Wolno było także zaprosić ośmiu kuglarzy. Po uczcie miało nastąpić uroczyste przeniesienie panny młodej do domu małżonka, któremu towarzyszyły pochodnie i śpiew szpilmanów, jednak i ten zwyczaj został usankcjonowany. Kolejnym wydarzeniem uregulowanym przez ustawę był chrzest

¹³⁸ S. Estreicher, *Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie*, [w:] *Rocznik Krakowski*, T.1, pod red. S. Krzyżanowskiego, Kraków 1898, str. 108-110.

¹³⁹ *Ibidem*, str. 111-115.

dziecka – wskazano, by tej uroczystości nie towarzyszyło przyjęcie, w którym miały uczestniczyć znajome matki dziecka. Na rodziców nałożono obowiązek, by ich potomstwo jak najszybciej było ochrzczone, a w pochodzie mającym uświetnić ten doniosły dzień mogło uczestniczyć 20 osób. Matka musiała odpoczywać w łóżku przez sześć tygodni (nie mogła przez ten czas używać jedwabnych poduszek i czepków). Dopiero po tym okresie udawała się z dzieckiem do kościoła w celu otrzymania błogosławieństwa – z tej okazji można było urządzać niewielką ucztę, dla maksymalnie 20 osób¹⁴⁰.

Wszystkie te regulacje wiązały się ze stopniowym wzbogacaniem się mieszczaństwa, co można było przypisać rosnącemu znaczeniu Krakowa na arenie międzynarodowej (przede wszystkim handel z kupcami zagranicznymi), a także wykorzystywaniu monopoli królewskich, wstępując na stanowiska mincerzy, żupników czy zarządzających dobrami królewskimi. Uzyskawszy odpowiedni majątek byli w stanie zakupić okoliczne sołectwa czy wielkie majątki ziemskie, co umożliwiała im przejście do stanu szlacheckiego¹⁴¹.

Warto również w tym miejscu rozpatrzyć stanowisko nielicznej jeszcze ludności żydowskiej w Polsce średniowiecznej. Ich największe skupiska znajdowały się przede wszystkim w Poznaniu, Kaliszu, Krakowie, Przemyślu, Lwowie i Sandomierzu. Ludność ta odznaczała się dużym zróżnicowaniem majątkowym. Wśród nich zdecydowaną przewagę miała biedota, której codziennym zajęciem było rzemiosło i drobny handel. Natomiast jej bogatsi przedstawiciele często zostawali finansistami. Najlepszym przykładem będzie tutaj Lewko, który pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego wraz z patrycjuszami z Krakowa dzierżawił tamtejszą mennicę i przedsiębiorstwa wydobywające sól w Wieliczce i Bochni. Część z nich zamieszkiwała również polskie wsie, zajmując się uprawą roli. Nie mieli oni jednak żadnego wpływu na kształtowanie się organizacji miejskiej, funkcjonując jako zupełnie odrębna grupa społeczna. Określani byli często jako *servi camerae*, tj. niewolnicy skarbu władcy (byli mu wprost poddani i otoczeni jego opieką, jednak musieli ponosić na jego rzecz wysokie ciężary). Kazimierz Wielki nie wprowadził wielu nowych uprawnień dla Żydów, a jedynie w latach 1334, 1364 i 1367 potwierdził ich przywileje, które już w 1264 roku nadał im na terenie Wielkopolski Bolesław Pobożny, i rozszerzył ich zakres na obszar całego Królestwa Polskiego, a także tereny Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Kontrolę nad Żydami

¹⁴⁰ *Ibidem*, str. 115-116.

¹⁴¹ Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 132-133.

sprawował bezpośrednio monarcha, ze swojej strony zapewniając im bezpieczeństwo oraz ochronę synagog i cmentarzy. Ponadto przysługiwała im swoboda handlu w zakresie tożsamym z tymi korzyściami, jakie zagwarantowano mieszczaństwu polskiemu. Po interwencji władz kościelnych i nałożeniu zakazu pożyczania pieniędzy na procent, czynność ta w całości przypadła Żydom, a król jedynie ograniczył pobierany procent od grzywny – z 48 groszy do 1 grosza tygodniowo na terenie Wielkopolski, a na obszarze Małopolski – do 1/2 grosza¹⁴².

Pod koniec lat 40. XIV wieku rozpoczęła się w Europie na skalę masową akcja prześladowania Żydów, z których wielu szukało schronienia w Poznaniu, Kaliszu i Krakowie (nie przyniosło to jednak rezultatu, gdyż zamieszki w 1349 roku dotarły również w te rejony). Dodatkowo w 1360 roku w Polsce wybuchła zaraza – przyniosła ona jednak tak dotkliwe skutki, że ponownie niemieccy przedstawiciele patrycjatu Krakowa i innych miast rozpoczęli palenie ludności żydowskiej na stosach czy publiczne ich wieszanie. Zamieszki nie objęły jednak terenów Mazowsza i środkowych części Królestwa Polskiego. Spośród wszystkich gmin żydowskich największe znaczenie miała gmina krakowska, do której polscy mieszczaństwo odnosili się wręcz wrogo i żądali od króla podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia *przewagi Żydów* w mieście. Kazimierz Wielki uległ namowom krakowian i ustanowił, iż liczba rzeźników żydowskim nie mogła być większa niż 6, a także, pod groźbą kary śmierci (powieszenie) i konfiskaty dóbr zakazał sprzedaży mięsa przez ludność żydowską katolikom. Bez względu jednak na te ograniczenia, Żydzi stopniowo wzmacniali swoją pozycję w mieście, o czym może świadczyć zagwarantowanie Lewkowi, jego rodzinie oraz każdemu rabinowi w 1370 roku ochrony – był to dowód wdzięczności w zamian za osiągnięte przez miasto korzyści z działalności Lewka i jego ojca Jordana. Doprowadziło to jednak do napiętej atmosfery w Krakowie, kilkunastu mieszczan zostało nawet skazanych na karę pozbawienia wolności, a na samo miasto nałożono przymusową, jednorazową opłatę w wysokości 70 grzywien. Można więc w tym miejscu wyprowadzić wniosek, że lata 1333-1370 charakteryzowały się tolerancją wobec innych nacji¹⁴³.

¹⁴² J. Bardach, *op. cit.*, str. 417; Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 138; S. Kutrzeba, *Historia...*, str. 54-55.

¹⁴³ Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 139-140; M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce: (od najdawniejszych czasów aż do r. 1772)*, Lwów 1899, str. 6-8.

4. Organizacja rzemiosła i handlu

Pierwsze średniowieczne cechy, czyli korporacje rzemieślników, których celem było popieranie rozwoju określonego rodzaju działalności, powstały już w XIV wieku. Cech w sprawach podstawowych podlegał pod zarząd miejski (konieczne było zatwierdzanie uchwał zgromadzeń cechowych, a rada miejska pełniła funkcję organu odwoławczego od sądów cechowych), a żeby zostać jego członkiem należało spełnić pewne z góry wyznaczone kryteria, co wiązało się później z posiadaniem szeregu praw i obowiązków zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Posiadał swój zarząd, majątek, którym mógł dowolnie dysponować oraz mógł sprawować sądownictwo nad zrzeszonymi rzemieślnikami. Wraz z ich rozwojem, każdy z nich otrzymywał osobny statut, tzw. wilkierz cechowy – za panowania Kazimierza Wielkiego obowiązywał już na terenie Wrocławia statut z 1314 roku dla młynarzy oraz z 1327 roku dla osób będących właścicielami dużych kramów, a w 1365 roku nadano kolejny – tym razem dla rybaków. Wilkierze normowały stosunki pracy w tych stowarzyszeniach, określały zasady produkcji, maksymalną liczbę przyjmowanych uczniów, miejsca, w których można było nabyć surowce czy jakość i ceny wytwarzanych dóbr. Ich zadaniem było również zwalczanie konkurencji wewnątrz cechów – poprzez reglamentowanie produkcji i ustalenie jej form oraz stopniowego usuwania konkurencji z zewnątrz, czego przejawem był zakaz wytwarzania i sprzedaży podobnych wyrobów przez osoby do nich nienależące na terenie danego miasta i w jego okolicach (często w odległości 1 mili). Miało to zapewnić wszystkim rzemieślnikom równych warunków bytowych, poprzez osiągnięcie wynagrodzenia dla *egzystencji stosownej do stanu*¹⁴⁴.

Obok statutów każde ze zrzeszeń posiadało także przywileje nadawane przez urząd radziecki albo przez monarchę (w przypadku zwolnienia cechu od płacenia podatku). Każdy z tych dokumentów był utrwalany na pergaminie i przechowywany w skrzyni cechowej, tzw. skarbie. W skład cechu wchodził majstrowie, czeladź (zwana towarzyszymi), która wykonywała swoje obowiązki w pracowniach i warsztatach oraz uczniowie i chłopcy. Stojącemu na ich czele jednemu (lub kilku) starszym cechowym, przysługiwały uprawnienia sądowe w zakresie drobnych wykroczeń, sprawowali sądy polubowne, kiedy jeden z czeladników uchylał się od spłacenia długu. Uczniowie byli najczęściej członkami rodziny mistrza, który stawał się dla nich opiekunem i nauczycielem. Z tego powodu wykonywali nie tylko obowiązki mające wykształcić

¹⁴⁴ J. Bardach, *op. cit.*, str. 408-409.

w nich biegłość przy wykonywaniu zajęć, ale również i te związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Czas ich szkolenia był zróżnicowany i wahał się w przedziale od 6 miesięcy do 4 lat. Dopiero doświadczony uczeń mógł zostać towarzyszem¹⁴⁵.

Cechy posiadały też prawo do wydawania rozporządzeń, które wiązały ich członków. Każdy z dokumentów był wpisywany do odpowiednich ksiąg oraz opatrzony pieczęcią cechową dla potwierdzenia jego wiarygodności. XIV-wieczny napis na pieczęci był sformułowany w języku niemieckim. Do podstawowych zasad wiążących ich członków zaliczano: solidarność, posłuszeństwo wobec wydawanych poleceń oraz uległość w stosunku do ustanowionych praw. Za nieprzestrzeganie tych regulacji przewidziane były odpowiednie kary, przy czym najdotkliwszą stanowiło usunięcie z cechu. Przy wymierzaniu kar cech mógł skorzystać z pomocy urzędu radzieckiego. Stowarzyszenia kontrolowały, czy nikt nieuprawniony nie wykonuje danej działalności. Takim zagrożeniem byli osiedlający się poza murami miasta tzw. partacze (szturarze), stanowiący konkurencję dla produkcji cechowej. Ponadto, w przypadku śmierci członka cechu, jego żona otrzymywała do pomocy czeladź, przez pewien czas przysługiwało jej lepsze miejsce w kramie – takie uprawnienia obowiązywały do momentu, w którym bądź wyszła za mąż za rzemieślnika cechowego (wygasały także w przypadku zamążpójścia jej córki) bądź jej syn został mistrzem¹⁴⁶.

Powstawanie takich korporacji można prześledzić w oparciu o materiał dotyczący złotników krakowskich. Do tych, którzy funkcjonowali w mieście od 1333 roku zaliczano złotnika Henco (był stroną transakcji w latach 1319-1339 oraz właścicielem domów na skrzyżowaniu ulic św. Jana i św. Krzyża) czy Michała, który w 1339 roku odkupił wraz ze swoim współnikiem od Wilhelma z Olkusza nieruchomość na ulicy św. Szczepana, w 1341 został ławnikiem, a od 1343 – rajcą. Na tej podstawie należy wysnuć wniosek, iż złotnicy byli jednymi z najbogatszych ludzi w mieście, zajmującymi wysokie stanowiska urzędnicze, a ponadto uwzględnionymi w 1335 roku przez Kazimierza Wielkiego w przywileju nadanym Kleparzowi. Dodatkowo do źródeł, jakie wiąże się z powstaniem cechu złotniczego, zalicza się politykę Kazimierza Wielkiego – przy zakładaniu nowych fundacji wykorzystywał pracę mieszkańców Królestwa Polskiego i nie ściągał rzemieślników spoza granic kraju. Król popierał tworzenie nowych kramów i jatek, które ułatwiały funkcjonowanie krakowskiego handlu, tak jak dwie wagi miejskie, regulujące osiągnięte przez kupców obroty. W 1358 roku Kraków otrzymał topnię, w której

¹⁴⁵ A. Chmiel, *op. cit.*, str. 57; S. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 197.

¹⁴⁶ A. Chmiel, *op. cit.*, str. 59.

wytapiano szlachetne kruszce (oddzielano je od ich mniej szlachetnych odmian), co doprowadziło do uformowania się nowego zawodu – topiarzy. Wydarzenie to było o tyle istotne, o ile średniowieczna Polska nie posiadała żadnej kopalni srebra, z której można było uzyskać wytopiony kruszec. Król był również hojny dla Kościoła – stąd wzięło się olbrzymie zapotrzebowanie na wyroby ze złota (przykładem takiego daru był ofiarowany katedrze w Krakowie w 1369 roku szczerozłoty krzyż wysadzany perłami i diamentami). Wszystkie te przedsięwzięcia miały na celu usamodzielnienie polskiej kultury od wpływów zagranicznych, a Kazimierz Wielki – jeden z największych opiekunów sztuki złotniczej – doprowadził do stworzenia podstaw krakowskiego cechu złotniczego¹⁴⁷.



Zdjęcie 1. Kielich. Dar Kazimierza Wielkiego dla Kościoła w Stopnicy¹⁴⁸.

¹⁴⁷ L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie*, [w:] *Rocznik Krakowski*, T.1, pod red. S. Krzyżanowskiego, Kraków 1898, str. 136-142.

¹⁴⁸ Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 161.

Okres monarchii stanowej był ponadto tym czasem, kiedy miasta współzawodniczyły ze sobą w celu uzyskania przywilejów handlowych. Wciąż widoczne były zmagania o otrzymanie tzw. prawa składu. Jego istotą był zakaz wywozu towaru poza miasto, które takie prawo otrzymało. Można było wyodrębnić kilka rodzajów prawa składu:

1. w zależności od długości jego trwania:
 - a) zakaz czasowy – obowiązujący z góry określony okres czasu, wahający się zazwyczaj między 3 a 14 dniami – dopiero po upływie tego terminu obcy kupiec (obcy – pochodzący zarówno z innego miasta, jak i kraju) mógł udać się w dalszą podróż ze swoim towarem; zwany był również zakazem względnym,
 - b) zakaz stały – przywieziony na teren danego miasta towar musiał być w nim sprzedany (mógł również zabrać go ze sobą w drogę powrotną, jednak często wiązało się to z ogromnymi kosztami), określane mianem zakazu bezwzględnego;
2. w zależności od przedmiotu tego prawa:
 - a) zakaz pełny – jeśli prawo obejmowało wszystkie towary,
 - b) zakaz częściowy – jeśli tylko niektóre towary musiały być sprzedawane na terenie miasta¹⁴⁹.

Z prawem składu o charakterze bezwzględnym wiązał się również przymus odsprzedania wszystkich towarów mieszczaninowi miejscowości uprzywilejowanej oraz zakaz sprzedaży detalicznej po cenach obowiązujących w mieście – obcy kupcy byli zobowiązani do zwiększenia cen posiadanych dóbr. Miało to przede wszystkim zapewnić ochronę handlu miejscowego. Doprowadzało to do tego, że rodzimi handlarze poruszali się znacznie szybciej niż obcy, a ponadto mogli od razu zakupić ich towar, z którym następnie wędrowali dalej. Prawo składu było prawem zależnym – mogło istnieć o tyle, o ile obowiązywał przymus drogowy, którego regułą było używanie przez kupców jedynie oznaczonych dróg, z jednej strony – pod groźbą skonfiskowania całego towaru, spowodowanego omijaniem stacji celnych, z drugiej jednak – podróżujący tymi drogami mieli mieć zapewnione bezpieczeństwo¹⁵⁰.

¹⁴⁹ S. Wojciechowski, *op. cit.*, str. 194.

¹⁵⁰ S. Kutrzeba, *Handel w wiekach średnich*, [w:] *Rocznik Krakowski*, T.1, pod red. S. Krzyżanowskiego, Kraków 1912, str. 9-11.

I tak Kraków uzyskał prawo składu o charakterze bezwzględny co do soli, ołowiu i miedzi, jeszcze za panowania Władysława Łokietka, w 1306 roku. Dla porównania – Kazimierz posiadał prawo składu do tych samych towarów, Bochnia – do miedzi i żelaza, zaś Sandomierz – do soli i śledzi. Żaden kupiec wrocławski czy norymberski nie był w stanie podróżować dalej niż do Krakowa, co powodowało, że przez miasto nie można było dostać się ani do Lwowa ani na Węgry, a od drugiej strony lwowski kupiec musiał tu sprzedać przewożone przez siebie jedwab i korzenie, zaś kupiec toruński swoje sukno – inaczej nie mógł opuścić granic grodu krakowskiego. Dopiero w 1344 roku Kazimierz Wielki wydał stosowny statut, który umożliwił kupcom z Prus używanie jednej drogi na Węgry, a przechodziła ona przez takie miasta, jak: Brześć, Łęczyca, Opoczno, Sandomierz, Wiślica, Kraków, Nowy Sącz (celem wyznaczenia tak długiej drogi było osiągnięcie jak najwyższych dochodów przez miasta, które uzyskały prawo składu); znacznie krótsza trasa obowiązywała kupców krakowskich, którzy ze swoimi towarami podróżowali do Torunia. Mianem „gościa” określano zarówno kupców zagranicznych, jak i tych, którzy pochodzili z innych miast Królestwa Polskiego, samo zaś prawo składu zazwyczaj dotyczyło jedynie towarów sprowadzanych spoza obszaru Polski średniowiecznej. W tej kwestii jednak Kraków potrafił uzyskać od władcy zgodę na rozszerzenie prawa, a za doskonały przykład może służyć objęcie nim w 1363 roku przez Kazimierza Wielkiego sierści koziej¹⁵¹.

Istotną rolę w średniowiecznych miastach pełnił targ. Przy tej okazji należy rozróżnić okresy, w których odbywały się jarmarki oraz czas pomiędzy nimi. W pierwszym przypadku – ochrona targu była zdecydowanie słabsza, gdyż władze dążyły do zorganizowania wolnej konkurencji wśród kupców zagranicznych, często pokrzywdzonych prawem składu w stosunku do kupców polskich. Jarmarki były organizowane każdego roku, przy czym najwięcej w całym Królestwie Polskim odbywało się w Krakowie. Jednymi z bardziej znaczących regulacji targu, a związanymi bezpośrednio z prawem składu, były przepisy ograniczające stosunki między „gośćmi”, a konkretniej dotyczące obrotu hurtowego. „Gość” nie mógł przejść przez miasto w przypadku bezwzględnie obowiązującego prawa składu, jednak był uprawniony do odsprzedaży swoich towarów innemu „gościowi”, od którego później mógł kupić ten, który byłby mu potrzebny. Miasta dążyły jednak do tego, by w tych stosunkach brali udział mieszkańcy, jako pośrednicy, mogący uzyskać z tego tytułu znaczny dochód. Do

¹⁵¹ Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 135; S. Kutrzeba, *Handel...*, str. 12.

roku 1354 obowiązywała w Krakowie zasada z 1306 roku stanowiąca, że miedź mogła być odsprzedawana jedynie kupcowi krakowskiemu, jednak Kazimierz Wielki rozszerzył ten zakaz. Po pierwsze rozszerzono jego zakres przedmiotowy do wszystkich zagranicznych towarów, a dodatkowo – zabroniono „gościom” wchodzenia ze sobą w jakiegokolwiek stosunki handlowe. Drugie ograniczenie prawa targu nie pozostawało już w takiej zależności od prawa składu, jak pierwsze, tzn. istniało również w miastach nieuprawnionych i dotyczyło sprzedaży „na całość” („całkiem”). Kupcy średniowieczni dążyli do tego, by ograniczyć lub całkowicie zakazać „gościom: handlu detalicznego w mieście. Jedną z pierwszych takich regulacji w Krakowie był akt z 1342 roku dotyczący nabywania sukna – tzw. „goście” nie mogli sprzedawać go na łokcie, a jeden zakup musiał dotyczyć co najmniej jednego postawu (przepis ten jednak nie dotyczył szlachty i chłopów)¹⁵².

Protekcjonizm w polityce handlowej Kazimierza Wielkiego zaznaczał się w odniesieniu do handlu wschodniego, czyli przede wszystkim handlu tranzytowym, na skrzyżowaniu szlaków łączących Europę Zachodnią i Wschodnią oraz drogi między strefą nad Morzem Czarnym i Morzem Bałtyckim. Statut z 1344 roku określał połączenia handlowe z Rusią – obszarem będącym źródłem zaopatrzenia w воск, korzenie i jedwab. Kupcy obcy mogli przedostać się na Ruś jedynie przejeżdżając przez Kraków, Wiślicę, Sandomierz i Lublin, zaś kupcy krakowscy, sandomierscy i sądecki mogli używać krótszych tras, jak w przypadku handlarzy z Sandomierza od 1345 roku (szlak prowadził przez Biecz, Żmigród i Sanok), którzy byli też zwolnieni z cła, jeśli wieźli towary na Węgry i do Austrii. Także w 1345 roku król wydał specjalny przywilej umożliwiający księstwu świdnickiemu utrzymywaniu kontaktów handlowych z Rusią (księstwo do utrzymywało swoją niezależność w stosunku do państwa czeskiego i było związane sojuszem z Królestwem Polskim)¹⁵³.

W 1348 roku, na skutek wojny między Czechami i Królestwem Polskim o Śląsk, Kazimierz Wielki utrudnił kupcom wrocławskim przedostanie się na Ruś oraz do Prus. Zamknął dla nich drogi handlowe oraz nałożył tak wysokie cła, iż zmuszeni byli oni do poszukiwania innego połączenia – przez Brandenburgię, omijając Wielkopolskę, za to kupcom pruskim – umożliwił przemieszczanie się w 1349 roku na Węgry, zezwalając na omińnięcie stolicy, jednak nakazując stacjonowanie w Sandomierzu i Żmigrodzie. W tym samym roku monarcha zezwolił również, na skutek ustabilizowania się sytuacji

¹⁵² S. Kutrzeba, *Handel...*, str. 12-13.

¹⁵³ J. Wyrozumski, *op. cit.*, str. 182-183.

polsko-śląskiej, na utworzenie drogi, wiodącej od Torunia aż do Wrocławia, przez takie miejscowości, jak: Radziejów, Konin, Kalisz, Ostrzeszów, która stała się źródłem transportowania śląskich trunków (w szczególności wina), wełny i kamieni do młynów. Handlarze z Torunia otrzymali możliwość przemieszczania się na Ruś Włodzimierską przez ziemie Mazowsza, Sieciechów, Kazimierz i Lublin, przy czym na tej linii mieli zagwarantowane bezpieczeństwo ze strony monarchy oraz mogli ubiegać się o odszkodowanie na wypadek powstania jakichkolwiek szkód. Uprzywilejowanie kupców krzyżackich oddziaływało na pogorszenie sytuacji kupców ze Śląska i Czech, stąd Karol IV w 1350 roku nakazał zatrzymanie wszystkich przebywających w jego kraju handlarzy z Królestwa Polskiego i odebranie im wszystkich towarów. Była to przyczyna wybuchu otwartej wojny handlowej polsko-czeskiej, która zakończyła się dopiero w 1358 roku. Wtedy to również zamknięto Krzyżakom drogi prowadzące na Węgry i Ruś. Kazimierz Wielki uzasadniał swoją politykę chęcią odbudowania zdobytych przez siebie terenów ruskich, które miały być zasiedlone przez jego ludzi, a jeśli któreś z państw chciało rozszerzyć tam swoje wpływy handlowe, musiało dostarczyć królowi niezbędnych posiłków do walki z Litwą i Tatarami¹⁵⁴.

Zmagania na arenie międzynarodowej dotyczące handlu ustały w 1360 roku. Król otworzył na nowo trasy dla kupców z Prus prowadzące na Węgry i Ruś. Dwa lata później król zawarł układ z Rudolfem IV Habsburgiem w sprawie swobodnej sprzedaży towarów przez kupców wiedeńskich w granicach średniowiecznej Polski (swoboda dotyczyła również kupców polskich handlujących na terenie Austrii). Ponadto, w wyniku stawiennictwa Karola IV, Kazimierz Wielki nadał kupcom norymberskim, sprzedającym tzw. towar kramarski (w tym wyroby pasmanteryjne) w 1365 roku przywilej, mający obowiązywać przez okres 20 lat, który zezwalał im na handel na terenie Rusi, jedna nie mogli oni przekroczyć granicy Lwowa. Obowiązkowo musieli przejeżdżać przez Kraków, nie mogli omijać żadnych dróg i komór celnych, jednak nie podlegali nadanym prawom składu w poszczególnych miastach¹⁵⁵.

¹⁵⁴ Z. Kaczmarczyk, *Polska...*, str. 135-136.

¹⁵⁵ J. Wyrozumski, *op. cit.*, str. 183-184.